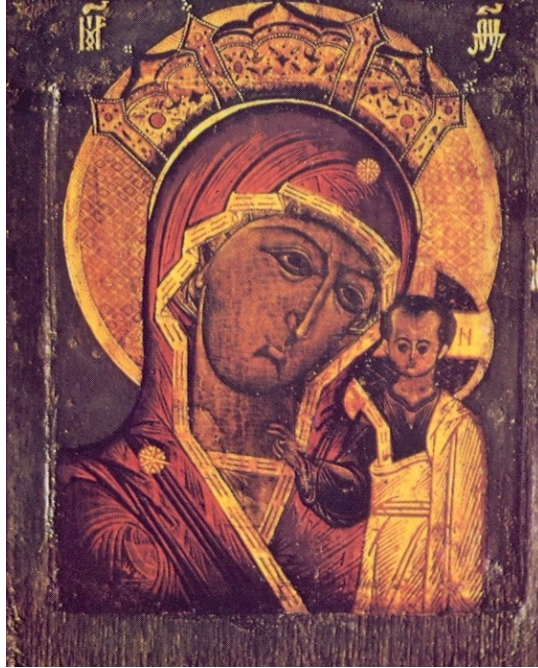


Dzień 8/33: Wtorek, 14.05.2019.

RANO:

Myśl na dzisiaj: Zanurzam się Maryjo, w Twoim Niepokalanym Sercu.

Anioł Pański...



Modlitwa rekolekcyjna: Maryjo, Rózo duchowna! Ukształtuj moje wnętrze, na wzór wnętrza swego. Arko Przymierza – módl się za mną. Amen.

W CZASIE DOGODNYM:

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości...

Modlitwa do Ducha Świętego(*ta, lub inna*):

Przyjdź Duchu Święty, ja pragnę.

O to dziś błagam Cię.

Przyjdź w swojej mocy i sile,

Radością napelnij mnie.

Przyjdź jako Mądrość do dzieci.

Przyjdź jak ślepemu wzrok.

Przyjdź jako moc w mej słabości,

Weź wszystko, co moje jest.

Przyjdź jako źródło pustyni,

mocą swą do naszych dusz.

O niech Twa moc uzdrowienia

dotknie, uleczy mnie już. Amen.

Słowo Boże

Mt 5,1 – 12:

„Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami:

«Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.

Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladowają was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.”

*(Uwaga interpretacyjna do Ośmiu Błogosławieństw: Błogosławieństwa są tak skonstruowane, że w każdym z nich jest podany warunek uzyskania błogosławieństwa [uszcześliwienia] – np. ubóstwo w duchu, miłosierdzie, czystość serca itp. – oraz mowa jest o nagrodzie, która jest efektem spełnienia owego warunku. **W każdym Błogosławieństwie ową nagrodą jest zawsze zbawienie [królestwo niebieskie], opisywane przez Chrystusa jako pocieszenie, posiadanie na własność ziemi, nasycenie, dostąpienie miłosierdzia, oglądanie Boga, ucieszenie się godnością synów Bożych.)***

Mt1,18 – 25:

„Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierv nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: «Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów». A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: „Bóg z nami”. Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie, lecz nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus.”

Rozważanie:

Ludzie bardzo często narzekają na rozmaite przejawy niesprawiedliwości. Myślą i mówią mniej więcej tak: „To jest niesprawiedliwe, że życie jest tak ciężkie; to jest niesprawiedliwe, że tak mało zarabiam; to jest niesprawiedliwe, że mnie wyzyskują; to jest niesprawiedliwe, że on ma więcej, a ja mniej; to jest niesprawiedliwe, że jedni mogą być z życia zadowoleni, a drudzy nie”... Ludzie w ten sposób narzekają na brak sprawiedliwości dzisiaj i prawdopodobnie, w podobny sposób, narzekali na tenże brak ich przodkowie, a można podejrzewać, że w podobny sposób narzekać będą także ich potomkowie. Poczucie niesprawiedliwości jest bowiem zjawiskiem nader powszechnym i bardzo dotkliwie przez ludzi odczuwanym. W praktyce wygląda to tak, że nieszczęście spowodowane jakąś niesprawiedliwością i to samo nieszczęście spowodowane przez przypadek, to są w ludzkim mniemaniu dwa różne nieszczęścia i jest czymś oczywistym, że owo pierwsze, wynikające z braku sprawiedliwości, jest znacznie boleśniejsze. Trudno się więc

dziwić, że tego typu zjawiska jak niesprawiedliwość rządzących, niesprawiedliwość sędziego, niesprawiedliwość nauczyciela, niesprawiedliwość prawa itd., są uznawane za godne potępienia. Ponieważ zaś ludzie dosyć często uważają, że niesprawiedliwie się nimi rządzi, niesprawiedliwie osądza czy ocenia, niesprawiedliwie urządza się świat, w którym mają żyć – każdy kto mówi o sprawiedliwości i sprawiedliwość obiecuje, może liczyć na ludzkie zainteresowanie.

Można więc przypuszczać, że gdy Pan Jezus zaczął mówić o sprawiedliwości, słowa Jego budziły żywy oddźwięk w słuchających go tłumach. Jezus w ten sposób jak gdyby dostrajał się do tych odwiecznych ludzkich narzekań, spowodowanych brakiem sprawiedliwości. Myliłby się jednak ktoś, kto by sądził, iż Jezus z Nazaretu jest jakimś rewolucjonistą, który przyszedł zburzyć stary, niesprawiedliwy porządek, aby na jego gruzach zbudować sprawiedliwy „nowy, wspaniały świat”. Nasz Pan nie jest rewolucjonistą! Jest Nauczycielem, tłumaczącym na czym sprawiedliwość polega i jest Mistrzem, pokazującym w jaki sposób należy sprawiedliwość praktykować, by osiągnąć zbawienie.

Zanim zaczniemy mówić o zbawieniu, które pojawia się na wyciągnięcie ręki już wówczas, gdy sprawiedliwości łakniemy i pragniemy, przyjrzyjmy się samemu pojęciu tejże sprawiedliwości.

Zazwyczaj sprawiedliwość kojarzy się ludziom z jakimś prawem, tzn. sprawiedliwie jest wtedy, kiedy ludzie postępują w zgodzie z jakimś prawem. I tak zapewne jest, o ile założymy, że owo prawo – przepisy prawne – są sprawiedliwe. Musimy jednak brać pod uwagę i tę możliwość, że ktoś (samorząd, parlament, król) ustanawia, ogłasza i egzekwuje prawo niesprawiedliwe. W takim przypadku postępowanie w zgodzie z owym prawem, niekoniecznie musi być postępowaniem sprawiedliwym.

Nie sądzę więc, by Panu Jezusowi – gdy mówi o sprawiedliwości – chodziło o zgodność ludzkiego postępowania z jakimkolwiek obowiązującym prawem, dodajmy: ludzkim prawem. Bo oczywiście zgodność ludzkiego postępowania z Prawem Bożym, jest czymś koniecznym i pożądanym. Na pewno jest prawdziwe następujące stwierdzenie: „Ten kto żyje w zgodzie z Prawem Bożym, jest człowiekiem sprawiedliwym”. Problem polega tylko na tym, w jaki sposób owo Prawo jest przez nas rozumiane i w efekcie, na ile jest możliwe, by żyć z owym Prawem w zgodzie.

Pan Jezus, w *Kazaniu na Górze*, przedstawia tę kwestię następująco:

„Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni. Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim. Bo powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.” (Mt5, 17 – 20)

Dobrze słuchajmy: jeśli nasza sprawiedliwość (tj. sprawiedliwość praktykowana przez chrześcijan) nie będzie większa, niż sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszów, to nie wejdziemy do królestwa niebieskiego. Zapytajmy więc w takim razie, na czym polega sprawiedliwość owych uczonych w Piśmie i faryzeuszów, czyli inaczej mówiąc: na czym polega sprawiedliwość żydowska?

Myślę, iż owa sprawiedliwość polegała – czy też polega – na stosowaniu się do litery Prawa. Jest jakieś Prawo, w jakiś sposób sformułowane i dopóki przestrzegamy owych sformułowanych prawem przepisów, dopóty jesteśmy sprawiedliwi. Mamy na przykład taki zapis prawny: „Nie zabijaj”. Według pojęć żydowskich, żyjemy w zgodzie z tym prawem dopóki kogoś nie zabijemy, tzn. nie spowodujemy czyjejs fizycznej śmierci. Ot, po prostu: póki nie mamy do czynienia z trupem, póty nie zostało złamane V Przykazanie. Podobnie rzecz się ma z VII

Przykazaniem: jeśli nie zawłaszczyliśmy cudzej własności, to nie przekroczyliśmy prawa, a tym samym nie popełniliśmy niesprawiedliwości. Takie mniemanie o sprawiedliwym, bądź niesprawiedliwym postępowaniu, dotyczy każdego Bożego Przykazania i takie właśnie poglądy miał Pan Jezus na myśli, gdy mówił o sprawiedliwości uczonych w Piśmie i faryzeuszów. Decydująca w ocenie postępowania człowieka jest tutaj zgodność ludzkiego czynu z literą Prawa, a więc z tym, w jaki sposób owo Prawo zostało sformułowane. Można to ująć w następującą zasadę: „Kto stosuje się do litery Prawa, ten postępuje dobrze i jest sprawiedliwy”.

Cóż na to powiemy? Powiemy: „Dobrze! Tak powinno być. Przykazania Boże są jasno sformułowane i człowiek owym formułom powinien być wierny. Dekalog nie może być łamany. Trzeba żyć w zgodzie z literą Bożych Przykazań”. Dlaczego więc Pan Jezus mówi, że tak pojmowana sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszów, z ich „literalnym” podejściem do Dekalogu, jest niewystarczająca dla chrześcijan? Przecież jest czymś pożądanym, by wszyscy ludzie stosowali się do litery Prawa, czyli Prawa owego nie łamali. Co się w tym Chrystusowi nie podoba? Posłuchajmy samego Mistrza:

„Słyszeliście, że powiedziano przodkom: «Nie zabijaj»; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. A kto by rzekł swemu bratu: «Głupcze», podlega Wysokiej Radzie. A kto by mu rzekł: «Bezbożniku», podlega karze piekła ognistego. (Mt5,21 -22)

Co wynika z tych słów Chrystusa? Myślę, iż Jezus pokazuje nam tym tekstem, w jaki sposób chrześcijanie mają rozumieć ową literę Prawa Bożego. Bo czy rzeczywiście jest tak, że na przykład V Przykazanie zostaje przekroczone dopiero wtedy, gdy ktoś pozbawia kogoś fizycznego życia? A dlaczego w ogóle doszło do odebrania komuś życia? Stało się tak, ponieważ zabójca gniewał się na swego brata, nienawidził go, zazdrościł mu, albo go lekceważył i pogardał nim.

Pan Jezus wskazuje więc tutaj na przyczynę, która powoduje przekroczenie litery Prawa. Przecież ludzie nikogo nie zabijają bez powodu. Zazwyczaj też bez powodu nie kradną, nie cudzołożą, kłamliwie nie przysięgają... Zanim ktoś złamie literę Prawa (zabije, zdradzi żonę, dokona kradzieży, fałszywie kogoś oskarży), to wprawdzie w owym człowieku pojawia się pycha, gniew, chciwość, zazdrość, nieczystość, lenistwo, łakomstwo... I już w tym momencie, gdy człowiek coś takiego w sobie odczuwa, przekracza któreś z Bożych przykazań: nie zabił, ale gotów jest zabić, ponieważ nienawidzi i gniewa się na swego brata; nie zdradził żony, ale gotów jest wiarołomstwo popełnić, ponieważ nie panuje nad żądzą, którą odczuwa wobec innej kobiety; nie ukradł, ale gotów jest to uczynić, ponieważ chciwość go zaślepia. Wynika więc z tego, że Pan Jezus wskazuje na konieczność zachowywania nie tylko litery Prawa, ale też tego, co nazywamy duchem Prawa. Cóż z tego, że ktoś litery Prawa nie przekracza, skoro nie żyje duchem Prawa? Ktoś taki jest albo obłudnikiem, ukrywającym przed światem prawdę o swoich uczynkach, albo też nader lekkomyślnym człowiekiem, który lekceważąc przyczyny prowadzące do przekroczenia litery Prawa i nie panując nad nimi, wcześniej czy później ową literę Prawa łamie. Powie ktoś: „Nas to nie dotyczy. My jesteśmy chrześcijanami i nie myślimy jak Żydzi”. Naprawdę? W takim razie skąd biorą się te chrześcijańskie dusze, które spowiadają się mniej więcej tak: „Proszę księdza: nikogo nie zabiłem, nikogo nie okradłem, żony nie zdradziłem, do kościoła chodzę. Więcej grzechów nie pamiętam. Proszę o rozgrzeszenie”? Przecież jest to spowiedź chrześcijanina, który myśli jak Żyd. A Pan Jezus mówi temu chrześcijaninowi: „Jeśli sprawiedliwość twoja nie będzie większa od sprawiedliwości uczonych w Piśmie i faryzeuszów, jeśli nie będziesz żył duchem Prawa Bożego – nie wejdziesz do królestwa niebieskiego”.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości...Błogosławieni, którzy łakną i pragną żyć w zgodzie z duchem i literą Prawa Bożego.

Czy tylko tak pojętą sprawiedliwość Chrystus Pan zaleca nam w Czwartym Błogosławieństwie? Wydaje się, że nie, ponieważ nie można pojęcia sprawiedliwości kojarzyć tylko i wyłącznie ze stosunkiem człowieka do Prawa. Przecież sprawiedliwość jest również pewną postawą duchową – postawą wobec Boga i wobec człowieka.

Zwróćmy się ku kolejnemu, świętemu tekstowi. Jezus powiedział:

„Słyszeliście, że powiedziano: «Oko za oko i ząb za ząb». A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi.”(Mt 5, 38 - 39)

Tekst bardzo znany. Co on ma wspólnego z pojęciem sprawiedliwości?

Zazwyczaj, w rozmaitych komentarzach do tego tekstu wyjaśnia się, iż Chrystus znosi tutaj starotestamentowe „prawo odwetu” («Oko za oko i ząb za ząb»), zastępując je nowotestamentowym „prawem miłości miłosiernej” («Nadstaw drugi policzek...»). I pewnie jest to prawdą. Tyle tylko, że zasadę „oko za oko”, można interpretować nie tylko jako odniesienie do prawa odwetu, czyli jako zachętę do zemsty. Sędziowie żydowscy na przykład, traktowali ową zasadę jako uniwersalną regułę, do której sędzia musi się stosować, by wydawane przez niego wyroki były sprawiedliwe. Owa reguła mówi bowiem o karze proporcjonalnej do przewinienia, a może też mówić o nagrodzie, proporcjonalnej do zasługi. Zasada „oko za oko” jest więc dla sędziego wytyczną wskazującą na to, by każdemu oddać to, co mu się słusznie należy (ani mniej, ani więcej) – i właśnie to jest sprawiedliwe. Nie jest bowiem sprawiedliwym sędzią ten, który drobnego przestępcę, lub wręcz człowieka niewinnego, skazuje na dotkliwą, okrutną karę. Nie jest także sprawiedliwym sędzią ten, który zbrodniarza (mimo dowodów winy) uniewinnia. By sprawiedliwie wyrokować, należy trzymać się zasady proporcjonalności w karaniu i nagradzaniu, tzn. trzymać się zasady: „oko za oko i ząb za ząb”, którą można też – jako regułę sprawiedliwego postępowania – sformułować następująco: „Oddać każdemu to, co mu się słusznie należy”. Innymi słowy: Być człowiekiem sprawiedliwym, to znaczy postępować w zgodzie z zasadą „oko za oko”, czyli oddawać każdemu to, co mu się słusznie należy.

Nie sądzę, by Chrystus odrzucał tak sformułowaną regułę sprawiedliwości. Co więc ma na myśli, mówiąc o owym „nadstawianiu policzka”?

Myślę, że Pan Jezus przypominając o zasadzie „oko za oko i ząb za ząb”, chce (podobnie jak w przypadku Przykazań Bożych) wskazać na jej ducha.

Jezus mówi tak: „Wiesz już, że sprawiedliwe postępowanie polega na tym, aby oddawać każdemu to, co mu się słusznie należy. Ale założmy, że ktoś uderzy cię w prawy policzek. Jak wówczas zareagujesz? Oddasz policzek za policzek?”

Trzeba w tym miejscu wyjaśnić znaczenie określenia „uderzyć w prawy policzek”. Musimy bowiem ciągle pamiętać, że Pan Jezus był Żydem i mówił do Żydów, stąd też w swoim nauczaniu posługiwał się pewnymi ogólnie przyjętymi zwrotami, doskonale rozumianymi w środowisku żydowskim, ale nie do końca czytelnymi dla dzisiaj żyjących ludzi. Określenie: „uderzyć w prawy policzek”, jest właśnie nawiązaniem do jednego z takich żydowskich zwrotów.

Jak wiadomo, większość ludzi jest praworęczna. Jeśli więc ktoś kogoś policzkuje, to wymierza mu uderzenie w... lewy policzek. Pan Jezus zaś wyraźnie mówi o policzku prawym. Człowiek praworęczny, by spoliczkować kogoś w prawy policzek musi zadać cios wierzchem dłoni, czyli zastosować tzw. uderzenie na odlew. Tak się składa, iż w obyczajowości żydowskiej, bicie kogoś w twarz na odlew (czyli uderzenie w prawy policzek) było sposobem na okazanie policzkowanemu najwyższej pogardy. Uderzyć Żyda w prawy policzek jest mniej więcej tym samym, co w naszej obyczajowości napluć komuś w twarz.

Zastosujmy teraz to wyjaśnienie do znanej nam już reguły sprawiedliwości. Jezus mówi tak: „Jest prawdą, iż sprawiedliwie postępuje ten człowiek, który oddaje każdemu to, co mu się słusznie należy. Ale założmy, że ktoś cię upokorzył, podeptał twoją godność, napluł ci w twarz. Co wtedy

zrobisz, jako sprawiedliwy człowiek? Też go oplujesz? Czy domagając się zadośćuczynienia za swoje krzywdy – za to, że cię opluto – możesz jako chrześcijanin pogardzać swym krzywdzicielem, pluć mu w twarz, upokarzać go? Jak postąpisz w tej sytuacji?”

Owo pytanie: „Jak postąpisz w sytuacji, gdy cię upokarzają?”, jest pytaniem o ducha zasady sprawiedliwości. Tak jak istnieje duch Bożych Przykazań, tak też istnieje duch zasady sprawiedliwości. Nie wystarczy się trzymać samej litery zasady sprawiedliwości, bo może się okazać, że trzymając się sztywno litery tej zasady, zaczynamy ludzi krzywdzić. Dlatego też trzeba być ostrożnym. Lepiej jest nawet „nadstawić drugi policzek” (a więc narazić się na kolejne upokorzenie), niż doprowadzić do sytuacji, że w imię sprawiedliwości krzywdzimy bliźniego.

Wynika z tego, iż zasada sprawiedliwości: „Oddać każdemu to, co mu się słusznie należy”, musi być przez chrześcijan przesycona miłością. Innymi słowy: Bez miłości, nie ma sprawiedliwości.

Wypada nam jeszcze na koniec zapytać: Wobec kogo mam być sprawiedliwy? Komu mam z miłością oddać to, co mu się słusznie należy?

Odpowiedź jest prosta i oczywista: Mam być sprawiedliwy względem Boga i względem bliźniego. Rozważmy więc jeszcze, co się Bogu i bliźniemu słusznie od nas należy?

Jak wiadomo, Panu Bogu należy się od nas słusznie, by kochać Go z całego serca, kochać z całej duszy i ze wszystkich sił. Owa miłość dla Boga, ma być okazywana (jak nas o tym Pismo Święte poucza) poprzez naszą cześć dla Niego i nasze posłuszeństwo. Sprawiedliwym człowiekiem jest więc ten, kto czci Boga i jest Mu posłuszny.

Zastanówmy się więc przez chwilę, jak wygląda nasza cześć dla Boga?

Jaką jest nasza modlitwa?

W jaki sposób korzystamy z sakramentów świętych?

Jaką jest nasza pokora wobec Boga i jakim jest nasz szacunek dla miejsc i rzeczy Bogu poświęconych?

Pomyślmy też, o naszym posłuszeństwie wobec Boga.

Na dobrą sprawę, mieści się tutaj rachunek sumienia, dotyczący całego Dekalogu. Okazuje się, iż w tym jednym, Czwartym Błogosławieństwie dotyczącym sprawiedliwości, mieści się całość naszego życia religijnego i całość Prawa Bożego. To jest naprawdę wielka rzecz: być sprawiedliwym względem Boga.

Chrześcijanin winien być także sprawiedliwy względem bliźniego. Wiadomo, iż bliźniemu słusznie się należy byśmy Go kochali, jak siebie samych kochamy. Owa miłość do bliźniego ma się wyrażać chociażby w tym, o czym mówi pawłowy *Hymn o miłości*. Jest więc sprawiedliwy wobec bliźniego ten, kto jest wobec niego cierpliwy i łaskawy; sprawiedliwy jest ten, kto bliźniemu nie zazdrości i kto wobec bliźniego nie unosi się pychą, ani też u niego nie szuka poklasku; sprawiedliwy nie dopuszcza się bezwstydu wobec bliźniego, nie gniewa się na niego i przebacza mu; sprawiedliwy weseli się z wesołym i smuci ze smutnym, oraz nie życzy bliźniemu nieszczęścia.

Wymagania tak pojętej sprawiedliwości są wyniesione bardzo wysoko, bo sprawiedliwym jest tylko ten człowiek, który żyje duchem Prawa Bożego; bo sprawiedliwy nie może odpłacać złem za złó; bo sprawiedliwość polega na tym, że w sposób doskonały okazuje się Bogu posłuszeństwo i czci się Go, a bliźniemu (nawet nieprzyjacielowi) świadczy się miłość, nie zazdroszcząc mu, nie gniewając się na niego, przebacząc mu i zabiegając o jego dobro. Jeśli więc na tym wszystkim sprawiedliwość ma polegać, to świętym być trzeba, by taką sprawiedliwość praktykować...

Tak. To prawda, iż człowiek sprawiedliwy jest człowiekiem świętym. Prawdą jest też, że praktykowanie sprawiedliwości (a mówiąc ściśle: praktykowanie świętości) może być dla wielu czymś bardzo trudnym do osiągnięcia. Ale Chrystus wie o tych trudnościach i zna nasze obawy.

Zauważmy, że Jezus przecież nie błogosławił sprawiedliwych. On błogosławił tych, którzy łakną i pragną sprawiedliwości; nie świętych błogosławił, lecz tych, którzy pragną świętości. Czynił zaś tak dlatego, ponieważ człowiek sam z siebie nic nie może: własnymi siłami nie osiągniemy sprawiedliwości, nie osiągniemy świętości. Jeśli jednak świętości pragniemy i szczerze dążymy do tego, by postępowanie nasze było sprawiedliwe, wówczas świętość stanie się naszym udziałem i będzie ona dziełem łaski. Bo świętość, jak wiadomo, jest łaską.

I właśnie dlatego na początku tego rozważania usłyszeliśmy tekst o zaślubinach Maryi z Józefem. Świętość tych dwojga, złączonych Bożą łaską, była właśnie tejże łaski dziełem. Maryja i Józef wiedli święte życie, ponieważ z ową łaską współpracowali i stoją dzisiaj na czele orszaku Wszystkich Świętych, będąc dla nas nieprzemijającym wzorem czci i posłuszeństwa względem Boga, wzorem nieobłudnej miłości bliźniego – wzorem sprawiedliwości.

I jeszcze jedno. Jezus wołał do ludzi: „Nawracajcie się!” Co właściwie miał wtedy na myśli? Pewnie to, by ludzie nie grzeszyli i pokutowali za swoje grzechy. Oczywiście! Jak najbardziej! Ale biorąc pod uwagę treść Czwartego Błogosławieństwa można sądzić, że w owym chrystusowym wołaniu o pokutę i zwrócenie się ku dobru jest obecna także następująca treść: „Nawracajcie się, jeśli nie żyjecie w zgodzie z duchem i literą Prawa Bożego. Nawracajcie się, jeśli Boga nie czcicie i nie jesteście Mu posłuszni. Nawracajcie się, jeśli bliźnim zazdrościcie, gniewacie się na nich, życzyście im zła. Nawracajcie się, jeśli złem za zło odpłacacie.

Nade wszystko jednak nawracajcie się, jeśli nie dążycie do świętości; nawracajcie się, jeśli sądzicie, że Pan Bóg nie chce widzieć was świętymi; nawracajcie się jeśli myślicie, że dążenie do świętości jest czymś śmiesznym, niepotrzebnym, niemodnym, niedzisiejszym. Nawracajcie się, jeśli marnujecie łaskę Bożą, która was uświęca.”

Modlitwa:

Święta Maryjo, Święty Józefie, wszyscy Święci i Święte Boże - módlcie się za mną. Amen.

NA ZAKOŃCZENIE DNIA:

Rachunek sumienia:

Codziennie, coraz bardziej święty?

Modlitwa: Wszechmogący Boże, spraw, by udział w Sakramencie Eucharystii zaspokoił głód i pragnienie mojej duszy i przemienił mnie w Chrystusa, którego przyjąłem. Który żyje i króluje na wieki wieków.. Amen.